Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 15000 Mk., półrocznie 8000 Mk., miesięcznie 1600 Mk., za granicą 25.000 Mk.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338.

Numer pojedyńczy wszędzie M. 300

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, plac Wolności L. 5, parter.
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.
Nr. telefonu 910 Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu

Nr. 12 — Biała, środa, dnia 21 lutego 1923 — Rok VI.

Walka z drożyzną.

Rząd Sikorskiego postanowił wznowić Nadzwyczajny urząd do walki z drożyzną. Komisarzem tego urzędu na całą Polskę zamianowany został tow. Hartleb. Działalność jednak komisarza do walki z drożyzną nie będzie mogła przynieść należytych korzyści z powodu braku ustawodawstwa w tym kierunku.

Klerykali i endecy, którzy ponoszą główną winę za szalejącą drożyznę, nie czekając na wynik działalności komisarza do walki z drożyzną, odrazu napadli na ten urząd i usiłują zrzucić odpowiedzialność za drożyznę na socyalistów. Jest to śmieszna demagogia uprawiana przez tych moralnych zbrodniarzy w Polsce. Wiadomo przecież ,że nikt inny, tylko endecy i klerykali w Sejmie uchwalili wolny handel, który przerodził się w orgię paskarstwa. Klerykali i endecy obalili w pierwszym Sejmie z pomocą chłopów ustawę o walce z lichwą, oczekując że producentowi rolnemu wolno pobierać za swoje artykuły ile mu się podoba, a karać go za to nikt nie ma prawa.

Bardzo dobrze o tem wiedzą i klerykali, mimo to jednak demagogicznie „Tyg. B.-B." w ten sposób pisze:

„Prezydent ministrów gen. Sikorski zamianował p. Tadeusza Hartleba nadzwyczajnym komisarzem dla walki z drożyzną. Hartleb jest socyalistą, najbliższym przyjacielem premiera. Niech więc socyalista pokaże, co potrafi, zdolności jego i wyniku działalności nie chcemy przesądzać. Ale, jeżeli drożyzna rosnąć będzie dalej, to niech socyaliści przestaną pomstować na burżujów, robiących drożyznę, skoro oni mają władzę usunięcia jej".

„Tyg. B.-B.", który najwięcej gardłował dwa lata temu za wolnym handlem obiecując ludności raj na ziemi po jego wprowadzeniu, obecnie w iście jezuicki sposób przygotowuje swoich czytelników do ataku na codopiero stworzony urząd, nie mający zupełnie siły, bo nie mający odpowiednich ustaw do walki z drożyzną.

A organ zbrodniarzy endeckich „Goniec Krakowski" z powodu podwyżki kolei przez rząd, czyni odpowiedzialnym komisarza do walki z drożyzną.

Kiedy zaś w Sejmie pojawi się jaki projekt ustawy, który mógłby nas w części ratować przed rozwydrzonem paskarstwem, to tak chadecy jak i endecy wszystkich sił używają do jego obalenia. Tak wygląda prawdziwe oblicze chjenistów.

Prawda, że od czasu do czasu dla wprowadzenia w błąd naiwnych i łatwowiernych ósemkarzy jakiś tam Gdyk, Ptak czy Szpak chadecki w Sejmie stawia demagogiczne wnioski nagłe domagające si ęod rządu (którego się nie upoważniło do tego żadną ustawą, a nawet istniejącą się odebrało) **wieszania i rozstrzeliwania paskarzy.**

Lecz i za tego rodzaju demagogię zmuszona jest później chadecya przeprosić świetne paskarstwo, które przecież subwencyonowało i głosowało na chjenę. A na dowód tego niech posłuży odnośny ustęp, który zamieszczono w „Wszechpolskim Przeglądzie Kupieckim" Nr. 2 w art. „Tydzień gospodarczo - polityczny". — Czytamy tam:

„Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych poseł Gdyk zgłosił wniosek nagły w sprawie drożyzny. Wniosek zawiera sześć punktów i jest niestety, ujęty tak, jakby drożyzna była wynikiem złej woli pewnej grupy ludności i dała się zahamować sposobami czysto mechanicznemi. Kupiectwo przeciwko walce z drożyzną nie występuje i gotowe bezwzględnie walkę tę poprzeć, jednak zastrzega się, ażeby odnośne przepisy nie były szablonowe i nie traktowały każdego kupca jako lichwiarza. Przywódcom niektórych naszych partyj zdaje się, że należy tylko potworzyć jak najwięcej kooperatyw, udzielić im jaknajwyższych kredytów, a drożyzna zniknie, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Doświadczenie jednak dowodzi, że jest to absurd, narażający skarb państwa na poważne straty, a konsumentom nie przynoszący żadnej ulgi".

Kupiectwo więc powiada, że p. Gdykowi się zdaje — a między wierszami czytamy, niech się mu nie zdaje, bo będzie źle... I nic dziwnego, że chadecy są w trudnem położeniu. Ludowi trzeba przecież wskazać, że się niby coś robi w sprawie drożyzny, ale z drugiej strony grozi to rozbiciem partyi — b... i paskarze wyraźnie piszą, że **„Przywódcom naszych partyi się zdaje..."**. Łatwiej więc wobec tego naiwnym biedakom obałamuconym przez księży wytłumaczyć, że socyaliści winni drożyźnie, a przez to nie obrażą się „czcigodni" kupcy, którzy są filarem partyi chadeckiej.

Przemówienie komisarza do walki z drożyzną.

W Warszawie w ub. tygodniu odbyło się wielkie zgromadzenie w sprawie drożyzny, zwołane przez Polską Org. Wolności. Na zgromadzenie to przybył nowomianowany komisarz do walki z drożyzną i w przemówieniu swoim między innemi powiedział:

„Przyjęcie tego urzędu było z jego strony nietylko odwagą, ale niejako zuchwałością, ale jeżeli nie podejmie się walki z drożyzną, Polsce grozi katastrofa. Walka ta nie może polegać tylko na systemie represyi. Źródło drożyzny jest dwojakie: stosunki ekonomiczno - gospodarcze chwili obecnej, oraz stosunki moralno-kryminalne, ujawniające się w lichwie, paskarstwie i spekulacyi. Jak dalece groźną jest drożyzna w Polsce, wynika choćby z tego, że cały eksport polski, który tak ogromnie się rozwinął dzięki taniej robociźnie, może upaść z chwilą, gdy ceny artykułów zrównają się z cenami rynku światowego, a przemysł polski nie będzie już w stanie konkurować z zagranicą. Pod tym względem polityka naszych sfer przemysłowych, uganiających się za doraźnym zyskiem, jest krótkowzroczna i nadzwyczaj szkodliwa dla kraju.

Tow. Hartleb przestrzega przed złudzeniami, jakoby drożyznę udało się prędko zwalczyć. **Przeciwnie, najbliższe miesiące przyniosą jeszcze większą drożyznę** i będą to najkrytyczniejsze miesiące w życiu młodego państwa. Stan prawny jest taki, że nie daje żadnej możności rozpoczęcia skutecznej walki z drożyzną. Niema ustaw wykonawczych do uchwał z przed 3 laty. Na wniosek tow. Hartleba rząd obecny zgodził się, aby walkę z drożyzną prowadzić tylko w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby. Sejmowi przedłożone zostaną projekty o wyznaczeniu wydatnych kredytów dla instytucyi i organizacyi, mających na względzie dobro konsumenta, a nie producenta. Kredyty dla przemysłowców i obszarników mają być zaniechane. Ale główne zadanie walki z drożyzną spoczywa na barkach społeczeństwa samego. Musi zbudować się energia do walki i świadomość o jej konieczności. Dotychczas masy konsumentów są bierne i nieczynne, podczas gdy przemysłowcy i obszarnicy są doskonale zorganizowani, a przez to mogą narzucać społeczeństwu swą wolę. Dopóki inicyatywa społeczna nie obudzi się, dopóki nie powstaną potężne związki „Ligi Spożywców" niema mowy o możliwości walki z drożyzną. Jeżeli zaś społeczeństwo nie obudzi się z letargu i jeżeli Sejm odrzuci projekty, wypracowane przez rząd na zasadzie wniosków Komisarza do walki z drożyzną — tow. Hartleb z równą szczerością i otwartością, z jaką przedstawia obecny stan rzeczy, stanie przed forum publiczności i oświadczy, że walka z drożyzną jest niemożliwa przy obecnym układzie sił w Sejmie".

Przemówienie tow. Hartleba przyjęte zostało przez zebranych z uznaniem. Klika endecka, widocznie ulękła się, aby oświadczenie komisarza doszło do wiadomości ogółu obywateli i dlatego jeden z posłów endeckich na posiedzeniu Sejmu zaatakował tow. Hartleba za to, że jako komisarz wziął udział w tem zebraniu i, że... zagranica dowi esię, że Polska źle gospodarzy (sic). Oto endecka obawa o państwo. Grabarze i zbrodniarze Polski boją się o przemówienia o drożyźnie. No i cóż na to szmatka księży bialskich.

Konferencya Okręgowa P. P. S. Śląska Cieszyńskiego.

W niedzielę, dnia 4 lutego br. obradowała konferencya Okręgowa Polskiej Partyi Socyalistycznej w „Domu Robotniczym" w Bielsku. Obecnych było 46 delegatów reprezentujących 42 Komitety miejscowe. Za O. K. R. Górnego Śląska byli obecni: poseł na Sejm Śląski i Sejm Warszawski tow. Biniszkiewicz, poseł na Sejm Śląski tow. Rumpfelt i członek Rady wojewódzkiej, tow. Bobek, Organizacye zawodowe reprezentowali towarzysze Czuma i Sokołowski.

Konferencyę zagaił tow. Machej, wskazując na ciężką pracę, którą miał do spełnienia ustępujący O. K. R. w Cieszynie. Od ostatniej Konferencyi dzieli nas okres pięciu kwartałów, w którym to czasie P. P. S. na Śląsku Cieszyńskim stawała pięciokrotnie do wyborów. Z wiosną przeprowadziliśmy wspólnie z organizacyami zawodowemi wybory do kas chorych w Cieszynie i w Bielsku. 24 września wybory do Sejmu Śląskiego. 29 października do Wydziałów gminnych na całym Śląsku Cieszyńskim, a w listopadzie wybory do Sejmu i Senatu. Niewątpliwie dawały się odczuwać braki, a to ze względu na brak uzdolnionych do pracy, na większą skalę, jednostek. Sprawozdanie, które przedłoży Konferencyi O. K. R., ma Wam posłużyć do ocenienia pracy i stanowić będzie podstawę do obrad. Delegaci powinni być w krytyce surowi ale i sprawiedliwi.

Tow. Machej wspomniał też i o tych towarzyszach, którzy w ciągu ostatniego roku musieli się z nami na zawsze rozstać, a którym delegaci wyrazili hołd przez powstanie. Do prezydyum wybrano tow. Sztwiertnię jako przewodniczącego i tow. Katańskiego na sekretarza.

Sprawozdanie z działalności zdał sekretarz tow. Kuchejda. Sprawozdanie kasowe tow. Katański, z pracy wyborczej tow. Machej. Po obszernej dyskusyi w której zabierali głos tow. Czylok, Foniok, Czuma, Zieleźnik, Sokołowski, Biniszkiewicz i Machej, sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Do punktu organizacya i prasa przemawiał poseł tow. Reger. Wskazał na różne błędy, jakie poczynili nasi towarzysze podczas wyborów, a szczególnie przy wyborach gminnych. Z drugiej strony wskazał na niebezpieczeństwo jakie grozi klasie robotniczej ze strony re-

akcyi, którego byliśmy świadkami podczas zamachu na konstytucyę w Warszawie. Świadczy to o braku pogotowia wśród klasy robotniczej. Nie pogotowia z rewolwerem w ręku, lecz pogotowia w świadomości robotniczej. Najlepszą bronią w rękach robotnika jest prasa. Niestety prasę naszą prześladuje się cna każdym kroku. Największe żale słyszy się na stosunki na poczcie. Przeciw temu musimy się bronić i każde nadużycie piętnować i donosić do wiadomości kompetentnych władz, tak państwowych jako też partyjnych. Tow. Sokołowski domaga się połączenia organizacyi tak politycznych jako też zawodowych z Górn. Śląskiem; domaga się nawiązania pertraktacyi z niemieckiemi organizacyami na G. Śląsku.

Tow. poseł Biniszkiewicz domaga się jak najściślejszej współpracy z O. K. R. na G. Śląsku. Musimy najpierw połączyć organizacye polskie a później będziemy szukać połączenia z zawodowymi organizacyami robotników niemieckich. Następnie przemawiali towarzysze Dziki, Sztuła, Sztwiertnia i Czuma. Tow. Sztwiertnia domagał się ubezpieczenia na starość. Tow. Reger w końcowem przemówieniu wskazał na historyę rozwoju ubezpieczeń społecznych w państwach kapitalistycznych. Trwało to kilkanaście lat zanim np. w Niemczech projekt ustawyo ubezpieczeniu społecznem stał się ustawą. Rząd Polski opracował projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość, który nie zupełnie, ale w znacznym stopniu zaspokoi żądania robotników. Wzywa towarzyszy do organizowania kobiet, których organizacya ucierpiała skutkiem wojny światowej. Dla ćwiczenia gimnastycznego młodzieży robotniczej, powinni towarzysze tworzyć organizacye młodzieży robotniczej „Siła“, lub gdzie to nie jest możliwe, aby wstępowali do organizacyi Strzelca.

Uchwalono następujące wnioski:

I.

Konferencya P. P. S. Śląska Cieszyńskiego obradująca dnia 4 lutego 1923 w Bielsku uchwala:

Dla podniesienia sprawności bojowej partyjnej organizacyi oraz pogłębienia oświaty i świadomości klasowej i politycznej w masach robotniczych należy dążyć do stworzenia własnego tygodnika socyalistycznego dla całego Województwa Śląskiego.

Wykonanie tej uchwały porucza się obydwom O. K. R. P. P. S. w Katowicach i w Cieszynie.

Aż do utworzenia takiego Tygodnika poleca się Komitetom Miejscowym popieranie i rozszerzanie tygodnika socyalistycznego „Wyzwolenie Społeczne“. Konferencya wzywa Komitety M., aby dołożyły wszelkich sił do większego rozszerzenia na Śląsku Cieszyńskim organów partyjnych: „Gazety Robotniczej“, „Naprzodu“ i „Robotnika“.

II.

Konferencya P. P. S. Śląska Cieszyńskiego, obradująca dnia 4/2 1923 w Bielsku, uchwala:

Celem przygotowania w najbliższej przyszłości połączenia Organizacyi partyjnych w Województwie Śląskiem w jedną całość będą OKRy PPS. w Katowicach i w Cieszynie odbywały jaknajczęściej wspólne konferencye i wybiorą ze swego grona wspólny Komitet Wykonawczy. Zakres działania takiego Komitetu ustanowi wspólna konferencya obydwóch OKRów w ramach statutu partyjnego.

III.

Konferencya wzywa OKR. PPS., aby bezzwłocznie przystąpił do odbudowania Organizacyi Kobiet PPS. jako części ogólnej organizacyi partyjnej.

Dla uregulowania i zgodnego prowadzenia spraw wspólnych Bielska i Białej należy utworzyć wspólny Komitet Wykonawczy OKRów Cieszyna i Białej z siedzibą w Bielsku.

IV.

Konferencya PPS. Śląska Cieszyńskiego, obradująca dnia 4/2 1923 w Bielsku — zwraca się do Naczelnej Rady Partyjnej oraz do władz centralnych PPS. z wezwaniem, aby w najbliższym czasie nawiązane zostały rokowania z niepolskiemi organizacyami socyalistycznemi w Polsce, celem utworzenia Międzynarodówki Socyalistycznej w Polsce.

Wkońcu przyjęła konferencya następujący wniosek tow. Czumy:

V.

Zachowanie się władz wobec strejkujących w ostatnich dniach robotników na Śląsku Ciesz. wogóle, a władz kolejowych w Dziedzicach w szczególności piętnuje konferencya jako nadużycia władzy.

Na wniosek Komisyi matki wybrani zostali do Komitetu Okręgowego następujący towarzysze:

Reger Tadeusz, Machej Józef, Pasterny Jan, Cieślar Adam, Sztwiertnia Józef, Czuma Andrzej, Dziki Sylwester, Lipowczan Adam, Wieja, Sokołowski, Czylok, Zieleźnik, Pokładnik, Paździora, Barabasz, Kopiec Wiktor, Koch Franciszek, Kuchejda Jan, Faja Adolf, Biłko.

Do Komisyi rewizyjnej: Lajczak Jerzy, Pająk Jan, Ocieczek Alojzy, Zieleźnik Józef.

Do sądu polubownego: Reger, Czuma, Lipowczan, Wieja i Dziki.

Tow. Sztwiertnia podziękował zebranym za liczny udział w Konferencyi którą zakończono odśpiewaniem czerwonego sztandaru.

VIII Konferencya Okręgowa P. P. S. w Białej.

Przypominamy, że w niedzielę 25 lutego br. odbędzie się w sali Pow. Tow. Zaliczkowego w Białej

Okręgowa Konferencya P. P. S.

dla powiatów bialskiego, żywieckiego, wadowickiego, myślenickiego i nowotarskiego.

Porządek dzienny i ilość delegatów podaliśmy w wysłanych zaproszeniach.

Upraszamy o punktualne przybycie wszystkich towarzyszy delegatów i gości.

O. K. R. P. P. S.
w Białej.

Do lokatorów i sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej.

Spadek waluty i wzmagająca się drożyzna wzmocniły ataki właścicieli nieruchomości, którzy z najtęższych swoich dział walą w ochronę lokatorów. Nie mogąc na razie zmusić Sejmu do zmiany Ustawy, broniącej dachu nad głową obywatela p olskiego usiłują wytworzyć wśród społeczeństwa prąd, sprzyjający ich interesom, zaprowadzić drogą dobrowolnych umów korzystne dla siebie zmiany, by stanąć wreszcie przed prawodawcami z faktem dokonanym.

Skarżą się oni na dziejące się im krzywdy, nawołują społeczeństwo do ratowania domów przed ruiną, których odnawiać nie mogą ze znikomych opłat komornianych, wiążą wreszcie swe interesy z naprawą Skarbu, do którego tak mało wpływa z podatków od budynków. Wszystkie te twierdzenia mają pozory słuszności. I właściciele nieruchomości znaleźli nawet na swe usługi Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń w Rzeczypospolitej, które ogłosiło gromiącą odezwę, przedstawiającą grozę klęski, wynikającej z bankructwa miast i zamarcia ruchu budowlanego. Sprawa mieszkaniowa jednak nie jest sprawą właścicieli domów, lecz sprawą społeczną, którą można jedynie rozwiązać wysiłkami całego społeczeństwa. Chodzi o to, czy mogą być równocześnie zaspokojone żądania właścicieli domów i rozwinięta szeroka działalność, mająca na celu ratunek nieruchomości przed ruiną i budowę nowych domów. Na cele odbudowy powinni być opodatkowani wszyscy obywatele kraju. Czyż będą jednak oni w stanie płacić, jeżeli uszczuplą swe zasoby naprawiające krzywdę właścicieli domów? Oczywiście, że nie! Interes społeczeństwa wymaga poświęcenia zarobków drobnej grupki właścicieli domów. Nie oni jedni stracili wskutek kataklizmu walutowego, i nie są oni najsympatyczniejsi, gdyż świeżo mamy w pamięci zdzierane przez nich przed wojną opłaty. Stracili i tracą właściciele sum hipot., listów zastawnych, pożyczek państwowych i komunalnych, ci co złożyli ciężko zapracowany grosz do kas oszczędności, traci z nas każdy co dzień to, co uzyskuje w pocie czoła swego. Dlaczego zajmować się przedewszystkiem właścicielami nieruchomości, co w większej części swojej wznosili domy za cudze oszczędności, lub tymi paskarzami, co w czasie, kiedy społeczeństwo popadało w bankructwo, wykupywali domy za psie pieniądze? Płacąc więcej właścicielom domów nie ma się pewności, że rozstrzygnie się sprawę remontu, bo i teraz, choć czasami domy remontuje się za środki lokatorów, właściciele domów niejednokrotnie sami umyślnie domy niszczą, chcąc pozbyć się lokatorów.

Ileż jest więc obłudy w tem ich wzniosłem wezwaniu do ratowania miast przed ruiną! Takież obłudne oblicze występuje poza frazesami o naprawie Skarbu. Podatki od budynków? Zastąpmy je podatkami od lokali, a wówczas Skarb więcej zyszcze.

Dobrowolne umowy? Jest to pułapka na naiwnych, by później w Sejmie powiedzieć, że życie samo złamało ochronę lokatorów, bo społeczeństwo odczuwa potrzebę zerwania pęt, zabraniających porozumiewania się właścicieli domów z lokatorami. Są jednak dobroduszni i naiwni lokatorzy, zawierający takie umowy; nie chroni to ich jednak przed czynami ani przed sprawami o eksmisyę, jakie z lada błahego powodu wytaczają gospodarze domów.

Jest jedną z dwuch rzeczy do wyboru; albo płacić bajońskie stale wzrastające sumy właścicielom domów i nie mieć żadnych gwarancyi, że domy będą remontowane i że zwiększy się ilość pomieszczeń dla bezdomnych, o których nie należy zapominać tym, co chronią się pod dachem; albo wszelki enopłaty komorniane obrócić na korzyść całego społeczeństwa, na zasilenie Skarbu, na fundusz rezerwowy i na fundusz odbudowy miast, któremu tem wydatniej pomoże Państwo im bardziej będzie on pokaźny.

Interes społeczeństwa góruje ponad wszystko. Egoistyczny interes niewielkiej grupki osób musi zamilknąć.

Zarząd Główny Centrali Zrzeszeń
Lokatorów Rzplitej Polskiej.

Korespondencye.

Dębica. Pewne tutejsze z sfer kolejarskich głodne szybkich i osobistych zysków jednostki, ułożyły sobie niezły plan, którego ewentualne — oczywiście kosztem szerokiego ogółu tut. i okolicznych kolejarzy — zrealizowanie zaspokoiło by ich obecne ciekawe apetyty.

A mianowicie wzmiankowany zespół, którego szefem swego generalnego sztabu jest nieumiejący jednego zdania napisać poprawnie po polsku werkmistrz tut. parowozowni, p. Ignacy Mukuła, upatrzył sobie za cel: przeforsowanie zlikwidowania istniejącego i od czasu kierownictwa obecnego Zarządu i Rady nadzorczej dobrze prosperującego tut. konsumu kolejowego, dla tegoż potem następnego w formie prywatnego sklepu odstąpienia poprzedniemu tegoż kierownikowi, t. j. wyżej wymienionemu p. Ignacemu Mikule, któremu w swoim czasie, wskutek kilkuletniego przezeń kierowania danym konsumom, tak obrosło serce, nerki i wątroba tłuszczem, że tenże, dla odtłuszczenia wspomnianego swego wewnętrznego garnituru, musiał na dłuższy czas wyjechać do Zakopanego na kuracyę.

Jako najodpowiedniejszą w tym względzie okazyę upatrzył sobie dany generalny sztab zachłannych chciwców odbyte dnia 10 lutego b. r. zwyczajne Walne zgromadzenie członków, zwołane w celach sprawozdawczych z ubiegłej 8-mio miesięcznej działalności obecnego Zarządu i Rady nadzorczej wzmiankowanej instytucyi spółdzielczej.

Aliści poczynione w odnośnym ze strony danego zespołu kierunku zabiegi, kulminujące w żądaniu p. Mikuły: nie wzięcia przez Walne zgromadzenie do wiadomości złożonego przez Radę nadzorczą i Zarząd sprawozdania itd. z powodu niepodpisanego przez pewnego i prawdopodobnie odpowiednio przez dotyczący generalny sztab chciwców nastrojonego członka Komisyi rewizyjnej bilansu, spełzły na niczem.

Bo przeprowadzona nad sprawozdaniem wyczerpująca dyskusya wykazała, że obecny Zarząd odebrał od poprzedniego Zarządu, a zatem od p. Mikuły, p. t. „saldo“, czyli stanu czynnego, coś ponad 400.000 Mk., a to w dobrej części w towarach, — które po dziś dzień leżą niesprzedane, — lecz, że mimo to obecny Zarząd w ciągu swego 8-mio miesięcznego rządzenia zdołał pomnożyć „saldo“ konsumu na kwotę 1 mil. 700 tys. mk. w gotówce przy sprzedawaniu swym członkom towarów poniżej cen miejscowych. To wystarczyło dla sparalizowania zamierzonej akcyi odnośnych pp. chciwców.

Wobec tego uchwalono wniosek tow. Szydlika, proponujący wzięcie do wiadomości odnośnego sprawozdania, mimo niepodpisanego ze strony pewnego członka Komisyi kontrolującej dotyczącego bilansu.

A dana uchwała osądziła zarazem w należytej mierze dotyczącą wobec p. Mikuły służalczość odnośnego bądź co bądź inteligentnego osobnika, który się, mimo to, w dzisiejszych czasach na kontroli Konsumu i tegoż bilansu tak dokładnie zna, jak n. p. cap na koralach. Ale owa uchwała sparaliżowała też wyżej wymienioną przez p. Mikułę i jego adherentów zamierzoną akcyę. Lecz gdyby to na dalszą metę nie wystarczyło, to wyciągniemy na światło dzienne stosowne względem p. Mikuły z naszej dolnej szuflady notatki, które skuteczniej będą działały w kierunku odtłuszczania pępka u p. Mikuły, aniżeli kuracya w Zakopanem na samym Giewoncie.

msz.

Nie wierzcie obiecankom wrogów klasy pracującej.

Obrady Sejmu i Senatu.

Trzeci komunista p. Łuckiewicz. — Ks. Lutosławski za prawem rewolweru. — Uchwalenie ustawy o Trybunale Stanu. — Dyskusya w sprawie polityki zagranicznej. — Przeciw gloryfikacyi zbrodni. — Judeo-Chjena senacka szkodnikiem państwa.

Na porządku sobotniego (10 lutego) posiedzeniu Sejmu przy formalnem załatwieniu pierwszego czytania projektu ustawy o zezwoleniu gminie m. Lwowa na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 120 milionów marek na przebrukowanie ulic, poseł Łuckiewicz, były członek klubu ukraińskiego zabrał głos, aby poddać w wątpliwość prawo Sejmu do uchwalania wydatków na rzecz miasta leżącego na terenie, „który nie jest częścią integralną Państwa Polskiego". Słowa te wywołały oburzenie w całej Izbie, powstała wrzawa, — p. marszałek kilkakrotnie przerywał mówcy, aż wreszcie odebrał mu głos.

Jak dzienniki informują, klub ukraiński nie ma nic wspólnego z tem prowokacyjnem wystąpieniem p. Łuckiewicza, który zapisał się do głosu bez upoważnienia i wbrew woli prezydyum klubu.

P. Łuckiewicz natychmiast usunął się z klubu ukraińskiego i według pogłosek kuluarowych wstąpił na trzeciego do „klubu" komunistycznego.

Po załatwieniu tego przykrego incydentu Izba przeszła do obrad nad projektem ustawy o Trybunale Stanu. Przystąpieniem do obrad nad projektem ustanowienia Trybunału Stanu Sejm rozpoczął pracę nad temi ustawami, których uchwalenia wymaga Konstytucya, które są Konstytucyi rozwinięciem i wprowadzają przepisy konstytucyjne w życie. Praca ta stanowi jedno z najpilniejszych zadań Sejmu, który powinien zająć się nią gorliwie i energicznie.

Ustawa o Trybunale Stanu dość szybko przeszła przez komisyę, co w znacznym stopniu zawdzięczać należy sprawozdawcy, tow. Libermanowi, który też w ogólnym zarysie zapoznał pełną Izbę z zasadami, na których oparta jest organizacya Trybunału.

W dyskusyi p. minister sprawiedliwości, Makowski, zaproponował drobne zmiany redakcyjne, a ks. Lutosławski wystąpił ze swoją własną i oryginalną teoryą prawa konstytucyjnego, polegającego na tem, że ponad trybunałami „istnieje jeszcze wyższy trybunał w narodzie" (a naród w ustach ks. Lutosławskiego — to chjena — przyp. Red.).

Jak większością głosów — mówi dalej ks. poseł — nie można rozstrzygać prawd matematycznych, czarnego przerobić na białe, tak samo prawie większością nie zrobi się prawa. (Głos: Niewiadomski zrobi). Gdyby nawet wszystkie sankcye i gwarancye stały za jakimś czynem, a gwałciły sumienie, nigdy opinia nie uzna takiego czynu za prawnie dokonany (Głos: Wychwalanie mordu), a wobec sumienia uczciwych ludzi i sądu historyi niema bezkarności ani przedawnienia.

Ostatni przemawiał tow. Liberman. Skrępowany rolą sprawozdawcy, pozostawiając na boku napaści ks. Lutosławskiego na socyalistów, poprzestał na polemice z poglądami chjeńskiego księdza na prawo większości.

W kilku słowach tow. Liberman rozprawił się gruntownie z ideologią anarchistyczną ks. Lutosławskiego. Dowcipna, jędrna i mocna mowa tow. Libermana uczyniła wielkie wrażenie. Uśmiechy ironiczne posłów prawicowych zgasły, kiedy tow. Liberman przypomniał, że szerzenie tych zasad, które głosił ks. Lutosławski, doprowadziło właśnie do zbrodni i do mordów.

Ks. Lutosławski — mówił tow. Liberman — poruszył pewne silne momenty polityczne, przez co zaatakował mnie, jako członka stronnictwa. Nie stawię się do dyskusyi politycznej, powstrzymuje mnie od tego mój urząd sprawozdawczy, ale mam nadzieję, że spotkamy się przy innej sposobności i skrzyżujemy nasze klingi.

Ks. Lutosławski postawił pewną tezę, której rozpowszechnienie mogłoby być niebezpieczne dla porządku prawnego. Powiedział mianowicie o zasadzie większości, że nie zawsze wyraża bezstronność i sprawiedliwość. Wprowadziliśmy zasadę większości i jesteśmy jej dziećmi, a ks. Lutosławski nie powinien być tak niewdzięczny w stosunku do swej matki. (Wesołość na całej sali). Ks. Lutosławski głosił zasadę sumienia, zasadę protestancką. (Wesołość). To pociąga za sobą to, że każda jednostka przyznaje sobie prawo stawiania ponad sądem i ustawą. (P. Anusz: Chociażby brauningiem. Wrzawa). Głoszenie takich zasad z trybuny parlamentarnej otwiera drogę anarchistycznemu indywidualizmowi, pod którego wpływem człowiek może stać się oskarżycielem, sędzią i wykonawcą wyroku śmierci. (Brawa na lewicy).

W głosowaniu przyjęto wszystkie zgłoszone poprawki stylistyczne. Wniosek p. Łypacewicza skreślający wymagane wykształcenia prawniczego, w głosowaniu przez drzwi przyjęto 152 głosami przeciw 127. Pozostałe poprawki i całą ustawę w drugiem czytaniu przyjęto.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 lutego przyjęto ustawę o Trybunale Stanu w trzeciem czytaniu. Do projektu komisyi wprowadzono drobne zmiany. Dyskusya trwała krótko i dała jedynie ciekawy moment — oświadczenie ks. Lutosławskiego, który niby to bronił swego stanowiska przed siłą i niemiłosierną krytyką tow. Libermana, ale w gruncie rzeczy podjął próbę lekkiego wycofania się z zaatakowanej pozycyi. Anarchistyczną teoryą chciał owinąć w bawełnę dogmatu i napuszonego frazesu, ale z powodzeniem b. słabem. Zauważono, że ks. Lutosławski wykręca się. Jednak wrażenie sobotniej propagandy bezprawia i nierządu nie udało się mu złagodzić.

Głównym jednak przedmiotem obrad była polityka zagraniczna. W dyskusyi nad ekspose ministra spraw zagranicznych zabrali głos przedstawiciele sześciu największych klubów sejmowych: pp. M. Seyda (Z. L. N.), Jan Dąbski (Piast), Rudziński Wyzwolenie), Korfanty (Ch.-D.), tow. Perl oraz p. Stroński (Chrz.- Nar.).

Pierwsza dyskusya w nowym Sejmie w sprawie polityki zagranicznej utrzymana była naogół na poziomie wysokim. Przemówienia były rzeczowe, spokojne. Na dobro Izby zapisać należy, że słuchane były uważnie i pilnie.

Zupełnie niepotrzebnie jednak zamknięto dyskusyę po przemówieniu p. Strońskiego. Białorusini i Ukraińcy zaprotestowali przez opuszczenie sali. Protest ich w tym wypadku jest uzasadniony, gdyż właśnie w sprawach polityki zagranicznej, która ściśle łączy się z zagadnieniem mniejszości narodowych, nie należało zamykać ust przedstawicielom tych mniejszości. Zresztą ofiarą zgilotynowania obrad padli również enpeerowcy. Nie mógł dojść do głosu również komunista, a to przecież byłoby zabawne zjawisko.

Po zamknięciu dyskusyi przyjęto jednomyślnie rezolucyę p. Dąbskiego, która brzmi:

„Traktat ryski dnia 18 marca 1921 r. ustalił definitywnie granicę między Polską, Rosyą, Ukrainą i Białorusią. Sprawa przynależności ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej została rozstrzygnięta przez wyrażoną wolę miejscowej ludności. Ponieważ brak formalnego załatwienia sprawy tych granic przez państwa sprzymierzone daje żywiołom wrogim pokojowi i zawartym traktatem możność wywołania zamętu — Sejm uważa, że usunięcie jaknajszybsze pod tym względem wątpliwości jest nieodzowną koniecznością polityczną i gospodarczą i naczelnym postulatem ogólnego pokoju.

„Stojąc na stanowisku, że Kłajpeda ma dla interesów gospodarczych i politycznych Polski pierwszorzędne znaczenie — Sejm wzywa Rząd do najenergiczniejszej akcyi w tym kierunku, aby prawa polskie związane z istotnem i pełnem korzystaniem z portu w Kłajpedzie, były zagwarantowane".

Wśród wniosków nagłych znajdował się wniosek klubu „Wyzwolenie" w sprawie gloryfikacyi zbrodni, popełnionej na Najwyższym Dostojniku państwa, który brzmi:

„Z powodu wykonania wyroku śmierci na osobie mordercy ś. p. prezydenta Narutowicza niektóre organa prasy zamieściły artykuły, nekrologi i ogłoszenia, zawierające gloryfikacyę ohydnej zbrodni, popełnionej na pierwszym dostojniku Rzeczypospolitej. Wielu duchownych, którzy równocześnie byli urzędnikami stanu cywilnego, urządzało uroczyste nabożeństwa za mordercę, a niektórzy urzędnicy państwowi brali udział (nawet z opuszczeniem pracy biurowej) w tych nabożeństwach a niektórzy nauczyciele, nawet kierownicy szkół powszechnych i średnich, nietylko brali udział w tych nabożeństwach, ale nawet **prowadzili na nie dzieci lub urządzali w szkole nabożeństwa za mordercę.** Ze względu na to, że przytoczone czyny mają **antypaństwowy charakter** i stanowią przestępstwo, przewidziane odpowiednimi artykułami kodeksów karnych dzielnicowych, niżej podpisani proszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby zarządził we wszystkich wypadkach **bezzwłoczne pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej**, a urzędników państwowych do odpowiedzialności dyscyplinarnej".

W poniedziałek 12 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej Senatu, na którem rozpatrywano projekt ustawy o prowizoryum budżetowem, uchwalony w ubiegłym tygodniu przez Sejm.

Referował pos. Buzek, zalecając przyjęcie prowizoryum. Chjeniści p. Stecki oraz Feintuch-Szarski, Brun i Bolt zadawali różne pytania, usiłowali przewlec obrady i żądali przedstawienia szczegółowego wykazu wydatków, wyjaśnień w sprawie mniejszej wagi i t. p. Wniosek prawicy o szczegółowej dyskusyi upadł, wobec czego poddano pod głosowanie wniosek o przyjęcie całego prowizoryum. W głosowaniu za przyjęciem opowiedziało się 7 członków komisyi, przeciwko 8. Przeciwko prowizoryum głosowała Chjena i bankier Szereszewski.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, na prawicy powstała konsternacya. P. Stecki zaczął się tłumaczyć, że głosował przeciwko prowizoryum, z powodu odrzucenia poprzednich wniosków prawicy.

Na następnem posiedzeniu uchwałę poprzednią zreasumowano i prowizoryum budżetowe przyjęto 7 głosami przeciw 6. Jak z powyższego wynika, Senat rzekomo złożony z „mądrzejszych" osobistości zaczyna przejawiać swoją mądrość w odmawianiu rządowi konieczności państwowych. Można już też stwierdzić, że Senat ten Polsce jest niepotrzebny, jak to socyaliści udowadniali, wadniali.

Sprawozdanie z następnych posiedzeń zamieścimy w najbliższym numerze.

Różne.

Westchnienia chjenistyczne do carów.

Już to „Tygodnikowi B.-B." jakoś się nie wiedzie. Biedaczek wciąż nadstawia nogę tam, gdzie konia kują i „sypie" się. Ażeby się zemścić po swojemu według maksymy, że „każda władza od Boga pochodzi", na władzy, która mu się z wiadomych przyczyn nie podoba, usiłuje też za wzorem tych „znakomitych i genialnych" paszkwilantów w rodzaju Nowaczyńskiego podstawić swoją żabią stopkę.

Przedrukował więc z „Myśli Narodowej" artykuł endeka Swiętochowskiego, a że to zachłysnął się wspólnie z całą chjeną niewinnie przelaną krwią pierwszego Prezydenta, dlatego wszystko mu się przedstawia czerwone. Dlatego też widocznie socyalistą jest według „Tyg. B.-B." p. Sikorski, p. Anusz, swego czasu Niewiadomski, no i Swiętochowski, który ma być, a względnie jego artykuł tym biczem Bożym na te rzekomo socyalistyczne rządy.

Endek Swiętochowski skarży się, że za czasów caratu to pisał i pisał, a do kryminału go nie wsadzono, a teraz to zgada „gienialnego" Nowaczyńskiego zamknął na kilka dni.

Ha! trudno, może „Bozia da", że chjena swoją zbrodniczą polityką doprowadzi do tego, że Polska znajdzie się znowu w niewoli, a wtedy takich Swiętochowskich, Nowaczyńskich i Mączyńskich nie tylko do kryminału nie będą wsadzać, lecz nawet tytułami i orderami obsypią za zaprzaństwo polskie.

Wiadomo, że za czasów caratu wsadzano do kryminału, rozstrzeliwano, wieszano i mordowano tylko tych, którzy walczyli o Polskę, o jej Wolność i Niepodległość — a tymi byli socyaliści. Ponieważ w szeregu tych ludzi nie było Swiętochowskich ani Nowaczyńskich, to też nie mogli być w kryminale. Wówczas ci panowie byli w ochranie carskiej — niechże się nie dziwują, że Polska o ile chce być Niepodległa, to musi ochranników carskich unieszkodliwiać.

Hańba!

„Tyg. B.-B." podtrzymywany przez kolędy zbierane i ofiarowane przez ks. dra Domasika, opisuje pogrzeb Niewiadomskiego, gdzie między innemi czytamy:

„Ruszono wkoło Zaliboża, na ul. Cichej pochód się zatrzymał, **młodzież akademicka wyprzęgła konie i pociągnęła wóz żałobny do samego kościoła".**

Istotnie, że taka młodzież akademicka, która uważa za swój obowiązek zbrodniarza uczcić przez własne ciągnienie wozu, nadaje się jedynie do **wyprzęgania koni.** Ale przy tej sposobności zapytujemy się ks. dra Domasika, jak on się na to zapatruje ze stanowiska praw kościelnych, które tak skwapliwie cytował gdy chodziło o ślub jednego z naszych towarzyszy. Czy tu w tem wypadku wszystko jest z Bogiem i religią w porządku, a zwłaszcza te manifestacye pogrzebowe w kościołach?

Zakaz wywozu środków żywności.

Na posiedzeniu Komitetu Rady Ministrów rozpatrywano projekt walki z drożyzną, opracowany przez nadzwyczajnego komisarza Hartleba. Komitet ustanowił, że **głównych artykułów żywności nie wolno** będzie wywozić, również ograniczony będzie wywóz artykułów nie odgrywających tak ważnej roli w życiu gospodarczem.

Krzyż noszą na piersiach a brauning w kieszeni.

Chjeński poseł p. Brownsford był jednym z najgorliwszych inicyatorów zawieszenia krzyża na sali sejmowej.

Siostra p. Brownsforda wykłada religię w prywatnem liceum im. Królowej Jadwigi w Poznaniu.

Otóż do „Robotnika" warszawskiego piszą z Poznania, że dn. 3 bm. na nauce religii „po odmówieniu codziennego pacierza, odezwała się do dzieci: „Teraz pomódlmy się za duszę ś. p. Niewiadomskiego". No i pomodlono się w całem skupieniu za mordercę"...

Hra—byki i Świnia—rscy.

„Naprzód" donosi, że apel do wzięcia udziału w nabożeństwie młodych chjen podpisał akademik **Hra—byk.**

Nabożeństwo w kościele Karmelitów odprawił podobno ks. **Świnia—rski.**

Ten dziwny zbieg nazwisk powinien pobudzić naszych uczonych do poważnych studyów zoologicznych nad chjeną.

Do rodzin i znajomych poległych i zmarłych oficerów i podchorążych,

członków dawnej Polskiej Organizacyi Wojskowej z terenu dzisiejszego Województwa Krakowskiego odnosi się Tymcz. Zarz. Okręgowy Polskiej Organizacyi Wolności (P. O. W.) z wezwaniem do nadesłania mu danych dotyczących nieżyjącego oficera (daty urodzenia, datę i miejsce śmierci, stopień w jakim poległ wzgl. umarł, odznaczenia wojskowe, przebieg służby i uwagi) w celu przedłożenia przez Zarz. Gł. P. O. W. w Warszawie wniosku na należne zweryfikowanie zmarłego przy układaniu ogólnej listy oficerów poległych. Dane przesyłać należy najdalej do 25 lutego 1923 do Sekretaryatu Zarz. Okr. P. O. W. w Krakowie, do rąk p. Jerzego Langroda, słuch. praw, Ul. Karmelicka 9.

Awanse dla Aspirantów oficerskich.

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 1/XI 1922 w przedmiocie zebrań kontrolnych Dz. U. Nr. 85/22 poz. 764 oraz rozporządzenia Ministra Spraw wojsk. L. 5529—Tjn. Dep. X z dnia 28/XII 1922 wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej urodzeni w latach 1883—1898 włącznie zgłaszający się do rejestracyi, którzy posiadają stopnie wojskowe aspirantów oficerskich (w b. arm. austr.) kadeci aspiranci w b. armii niemieckiej, wszyscy aspiranci oficerscy w b. armii rosyjskiej junkrowie do dnia 1 marca 1923 wnosić podania do M. S. wojskowych w drodze przez przynależne P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami.

Uwzględniane będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, którzy udowodnią, że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

1) odbyli conajmniej 1 rok służby czynnej w wojsku;

2) posiadają cenzus naukowy przewidziany w Ustawie o podstawowych obowiązkach i prawa tych oficerów W. P. (ukończenie conajmniej 6 klas szkoły średniej), ukończyli szkołę lub kurs wojskowy, oraz złożyli odnośny egzamin.

Podania złożone w P. K. U. po dniu 1 marca 1923 uwzględniane nie będą.

Zawiadomienia.

Do wszystkich Komitetów miejscowych P. P. S. na Śląsku Cieszyńskim.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Cieszynie podaje do wiadomości, że zmienił lokal i adres. Należy przeto wszelkie listy jak i delegacye, oraz poszczególnych towarzyszy skierować: Sekretaryat P. P. S. w Cieszynie, Stary Targ Nr. 2, I piętro.

Za Okręgowy Komitet P. P. S. w Cieszynie.

Kuchejda Jan m. p. sekr. — Machej Józef m. p. przew.

Podziękowanie.

Składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie gronu pp. Maszynistów w Żywcu za ofiarowaną mi kwotę 50.000 Mkp. jako część dochodu z zabawy urządzonej w Żywcu, oraz pracownikom sekcyi mechanicznej w Dziedzicach za ofiarowaną mi kwotę 20.000 Mkp. jako część dochodu z zabawy urządzonej w Dziedzicach.

Marya Szwedowa z dziećmi.

Mały feljeton.

List do redaktorów gazet chjeńskich.

Szanowny Panie Redaktorze

Polityka jest rzeczą niezmiernie trudną i zmienną jak zalotnica... Ponieważ mieszkam na prowincyi i nieraz nie mam czasu (handluje się tem i owem) na gruntowne przeczytanie gazet, tedy często fatalne z tej zmienności polityki płyną dla mnie skutki.

Pamiętam ,zajechałem do Białej po wyborze pierwszego prezydenta i akurat trafiłem na wiec. Przemawiał Dobija czy Wypija, czy Sciera-kowski, czy też inny patron-kolega, tego sobie dobrze nie przypominam, dość że mówił z zapałem a filary naszej Ojczyzny ryczały, aż serce rosło. Mocny Boże! Ryczałem i ja.

A gdy Dobija czy Wypija, czy też Scierakowski mówił... — Żydy — prawie — go wybrały... I cóż, że Konstytucya...

— Niech żyje Konstytucya! — krzyknąłem.

Na chwilę stała się cisza. Lecz nim ściany zdążyły echem mój głos powtórzyć, ktoś mnie tak ćwieknął w kark, żem stęknął.

Rozległ się szalony gwizd i tysiąc lasek furknęło w górę.

Nim si ęopłapałem, leżałem na ziemi, a bracia w „Chjenie" tłukli we mnie, jak w bęben.

— Konstytucya, co Żydom dała przewagę?!
— Bolszewik!
— Żyd!

Ostatkami sił, kłapiąc zębami, jęczałem: „Precz z Konstytucyą! Niech żyje krzyżowa wyprawa na Sejm!"

To mnie ocaliło.

Wiec odbywał się dalej. Ale, że mnie zamroczyło, a w uszach okrutnie huczało, wyniosłem się z sali „Domu Katolickiego".

Za kilka dni był wiec po śmierci Prezydenta.

Mówił Dobija, Wypija, czy Scierakowski... Krzyknąłem o Niewiadomskim:

— Bohater!

Znowu zrobiła się cisza... Zdrętwiałem. Tym razem jednak zleka tylko ktoś mnie klepnął w łysinę i mruknął:

— Warjat, warjat, nie bohater!

Przeszło kilka tygodni... Przyjechałem do Białej akurat po nieudałem obaleniu gabinetu Sikorskiego. Znowu poszedłem na wiec. Jak zwykle, atmosfera była gorąca. Mówca machał rękami, skakał po scenie tuż pod obrazem Matki Boskiej, dowodząc: „Rząd oparty o czysto narodową większość, rząd parlamentarny, to najpierwsze wymaganie każdej Konstytucyi"...

— Precz z Konstytucyą! — przerwałem.

Straszna cisza. Nim zdążyłem się spocić, jakaś niewiasta (podobno radna miasta) darła mi skórę na policzkach z zadziwiającą sprawnością i siłą.

— Żyd!
— Bolszewik!

Obili mni eokropnie. Po operacyi wiec odbywa łsię dalej. Doszło do Niewiadomskiego. Aby się poprawić, krzyknąłem:

— Warjat!

Tu znów stało się coś nie do wiary. Laski, pięście, wrzask, kłębowisko. Wyrwano mi ostatnie włosy z łysiny! Ze sztucznych zębów — szczątczki!

Szanowny Panie Redaktorze! Przed Scierakowskim i Wypiją, wiedziałem, że w naszej partyi chrześcijańskiej i narodowej wszystko jest względne, zależnie od okoliczności. Ale dlaczego ja prawowity wasz wyznawca, nie mający tylko nieraz czasu przeczytać co dzisiaj u nas święte, a co **przeklęte,** mam za to odpowiadać?

Aby na przyszłość uchronić podobnych do mnie członków partyi od niemiłych niespodzianek, proponuję wprowadzenie w gazetach narodowych i chrześcijańskich stałej rubryki p. t.: „Giełda ideałów", gdzieby notowano codziennie, jak dany ideał czy hasło stoi.

Człowiek mógłby się zoryentować, czy choćby przed wiecem zapytać znajomego:

— Dolary?
— Mocno: 35.300!
— Żydy?
— Dobrze! Głosowały z nami!
— Franki?
— 2.200!
— Niewiadomski?
— Bohater!
— Bolszewiki?
— Z nami!
— Konstytucya?
— Dziś się przyda!

I tak dalej w ten sposób.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy hołdu i poważania od Jana Endek-Wulgarnego, brata w „Chjenie".

Przepisał Chlast.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.